

STRAŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Bimonthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God.

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer

20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku wskazo-
wali nas listownie, że
są gotowi, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIS RZECZY

Od Wydawnictwa	82
Żywot i światłość ludzka.....	83
Raport z Generalnej Konwencji.....	88
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	91
"Idę abym go obudził".....	93
Fundament wiary konieczny.....	96
Echa z konwencji.....	96
Spis artykułów z całego roku.....	96

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które jest zrzeszeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków materialnych, nie ma na celu zwalczanie istniejących wyznań ani propagowanie nowej sekty. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli Piśmie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i zachętą według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wotrze obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdziwej "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakiegokolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; środkiem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z tym i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie było między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

OD WYDAWNICTWA

Niniejszy numer Straży jest ostatnim w bieżącym roku; przeto jak po inne lata tak i tym razem przypominamy i prosimy aby czytelnicy, prenumerujący to pismo rocznie, odnowili swoją prenumeratę w czas, o ile możliwe, przed zakończeniem bieżącego roku.

Mocą uchwały zapadłej na ostatniej konwencji generalnej w Chicago, Ill., Straż, jako oficjalny organ Stowarzyszenia, wydawana będzie w następnym (1947) roku co miesiąc. Roczna prenumerata wynosić będzie dwa dolary.

"Brzask Nowej Ery" wydawany będzie w formie broszurowej, raz na kwartał, z artykułami dostosowanymi więcej do publiczności i do nowo zainteresowanych Prawdą, podczas gdy artykuły w Straży będą tak jak dotąd, treści duchowej, dla korzyści poświęconych braci i sióstr. Z pewnością, że bracia i siostry będą chcieli otrzymywać oba pisma; "Straż" dla własnego zbudowania i odżywiania się duchowo, a "Brzask" jako środek do rozpowszechnienia Prawdy pomiędzy znajomymi w świecie. Roczna prenumerata za Brzask wynosić będzie jednego dolara, lub 25c za egzemplarz.

Nasza oferta dla znajdujących się w finansowym niedostatku nie ulega zmianie, czyli wszyscy tacy mogą otrzymywać Straż (a także i Brzask) zupełnie bezpłatnie. Potrzebnym jednak jest aby zawiadomili nas o tym, listem lub pocztówką.

Szczególnie nasi bracia w Polsce, Francji lub w innych

krajach, dotknięci powojenną niedolą i nędzą, niechaj nie pozbawiają się duchowego pokarmu z braku pieniędzy na prenumeratę. Chętnie posyłać będziemy Straż (a także Brzask) wszystkim tym, którzy napiszą nam, że życzą sobie nasze pisma otrzymywać.

Przypominamy ponownie aby przy odnawianiu prenumeraty zaznaczone było wyraźnie, na jakie nazwisko i adres Straż ma być posyłana. Z miejscowości takich, gdzie są zgromadzenia, dobrzeby było aby sprawę co do prenumeraty itp. załatwiane były dla wszystkich razem, przez zborowego sekretarza, a także aby Straże mogły być posyłane dla wszystkich razem w jednej paczce. W takich okolicznościach, sekretarz przysyłający prenumeraty itd., nie potrzebuje podawać wszystkich nazwisk i adresów abonentów; lecz niech zaznaczy ile Straży ma być przysyłane, oraz nazwisko i adres, gdzie mają być posyłane. Jeżeli zaś sekretarz lub ktokolwiek posyła abonament od kilku abonentów i każdy z tych życzy sobie aby pismo posyłane było mu wprost do domu, to należy podać nazwiska i adresy wszystkich abonentów. Nazwiska i adresy prosimy wypisywać możliwie jak najwyraźniej (najlepiej literami drukowanymi), bo trafia się dość często, że paczki są nam zwracane z powodu niedokładnych adresów.

W razie przeprowadzki, zmiany adresu itp. prosimy nas zawiadomić, zaznaczając wyraźnie, na jaki adres Straż była posyłana dotąd, a na jaki ma odtąd być posyłana.



ŻYWOT I ŚWIATŁOŚĆ LUDZKA

Lekcja z Ewangelii według Św. Jana 1:1-18.

“W Nim był żywot, a żywot był oną światłością ludzką.” — Wiersz 4.

NINIEJSZA lekcja jest skróconym określeniem całego planu Bożego, w jak najzrozumialszej formie, sięgającym wstecz na długi czas przed stworzenia ziemi, a także naprzód aż do chwalebного dokończenia Boskiego planu przy końcu Tysiąclecia. Przedmiot ten jest tak szeroki, głęboki i wysoki, że mógłby dostarczyć pokarmu dla umysłu na kilkanaście lekcji. Zatem rozważając przedmiot ten w całości, możemy tylko w skróceniu poruszyć poszczególne jego punkty.

“Na początku.” Takie same słowa są wstępem do Pisma Świętego, gdy podane są zapiski o stworzeniu świata w Księdze Rodzaju, czyli w pierwszej Księdze Mojżeszowej; lecz tu słowa te zastosowane są do początku na długi czas przed stworzeniem ziemi. O początku wspomnianym w Księdze Rodzaju powiedziane jest w Księdze Lioba, że gwiazdy poranne śpiewały, a synowie Boży wykrzykiwali z radości. Z tego wynika, że naówczas istniały już zastępy aniołów — synowie Boży — którzy radowali się na widok tej dalszej manifestacji Boskiej mocy, przy stworzeniu naszego świata. Musiał więc być daleko wcześniejszy początek dotyczący się ich samych. O tym to oryginalnym początku mówi nasz tekst w Ew. Jana, o początku przed stworzeniem aniołów. Do jakiego tedy początku stosuje się ten tekst — do początku czego? Odpowiadamy, że nie stosuje się do początku istoty Boskiej; albowiem o Ojcu Niebieskim, Bogu Wszechmogącym, mamy wyraźnie powiedziane, że od wieków aż na wieki On jest Bogiem — że nie miał początku. Zatem początek wspomniany w naszym tekście nie odnosi się do człowieka, ani do aniołów, ani do Niebieskiego Ojca; stosuje się do “początku stworzenia Bożego” (Obj. 3:14), co jest imieniem, czyli tytułem Jednorodzonego u Ojca, Tego, który później stał się naszym Odkupicielem i Panem, czyli do Jezusa. Ta myśl wyjaśnia wszystko i dalsze wyjaśnienie Apostoła utwierdza tę sprawę.

To pierwotne, czyli najpierwsze stworzenie Boże naszego tekstu, nazwane jest Słowem Boga

— Logos. Historia podaje, że w dawnych czasach mniemano, że osoby królów były za święte aby mogły być widziane przez zwyczajnych ludzi, z wyjątkiem tylko specjalnych okazji; a także gdy jakieś ważne prawa lub edykty miały być ogłaszane, to zwyczajem było, że król zasiadał za pewnego rodzaju zasłoną, a przed zasłoną stał taki, który cieszył się specjalną łaską i zaufaniem u króla, był jego przedstawicielem i nazywany był słowem króla, ponieważ donośnym głosem ogłaszał rozkazy i zlecenia, jakie król wypowiadał przyciszonym głosem z poza zasłony. Ta ilustracja pokazuje nam w jakim mniej więcej znaczeniu On Jednorodzony był Słowem u Ojca. Myślą tego jest to, co Pismo Św. w różny sposób określa; mianowicie, że wszelkie działalności Ojca z wszelkim innym stworzeniem dokonywane były pośrednio przez Syna, który był ustnym narzędziem, przedstawicielem Ojca, czyli Jego Słowem.

BOGIEM U BOGA

Apostół oświadcza, że na początku to Słowo było jedyną istotą u Ojca. Cała ta sprawa jest wyraźniejsza gdy teksty te czytamy tak jak one literalnie oddane są w języku greckim, ponieważ w greckim znajdują się zaimki przed niektórymi słowami, tak że w polskim czytałoby się następująco: “A ten Słowo był u tego Boga.” Tu pokazane jest wyraźnie i pięknie jak bliskie pokrewieństwo panowało od samego początku pomiędzy Ojcem Niebieskim a Niebieskim Synem, pomiędzy Wszechmogącym Bogiem a Jego Jednorodzoną, w którym ześrodkowane były wszystkie Boskie zamysły i przez którego upodobało się Stwórcy objawiać każdy zarys Swej potęgi i chwały.

Następne orzeczenie: “A Bogiem było ono Słowo,” nie powinno być rozumiane jako sprzeczne z orzeczeniami poprzednimi, jak i podanymi na innych miejscach. Wyjaśniamy więc, że w greckim pokazana jest różnica w ten sposób, że tu przed słowem “Bogiem” niema zaimka, gdy zaś do Ojca zawsze jest stosowane “Ten Bóg,” jak to zauważyliśmy w orzeczeniu poprzednim. Tak rozumie-

jąc teksty te, właściwie czytałoby się w taki sposób: "Na początku było Słowo, a ten Słowo był u Tego Boga, a Bogiem był on Słowo. Ten był na początku u Tego Boga. Wszystkie rzeczy przez Niego (Słowo — Logos) się stały, a bez Niego nic się nie stało co się stało." Teraz rozumiemy to wyraźniej. Słowo bóg oznacza możnego, potężnego i w Piśmie Św. słowo to stosowane jest nie tylko do Ojca, ale i do Syna, a czasem i do aniołów, a w jednym wypadku do ludzi wpływowych — do siedemdziesięciu starszych w Izraelu, których Mojżesz postanowił "elohim," czyli bogami, możliwymi w urzędzie. Zatem myślą naszego tekstu jest, że Ono Słowo Boga, Jednorodzone u Ojca, początek stworzenia Bożego, stworzonym był na zaniejszym i wyższym poziomie, uposażony chwalebnyymi przymiotami, tak że faktycznie był Bogiem — nie Ojcem, nie "tym" Bogiem — nie Jehową, ale "Synem Najwyższego. Apostół Paweł określa tę sprawę jak najwyraźniej, gdy mówi: "Ale my (chrześcijanie) mamy jednego Boga Ojca i jednego Pana Jezusa Chrystusa." — 1 Kor. 8:6.

Drugi wiersz jest powtórzeniem, a tym samym kładzie większy nacisk na to, że Słowo, będące Bogiem, było na początku (przed stworzeniem czegokolwiek innego) u tego Boga. Jeżeli ktoś znajdowałby się w niebezpieczeństwie mylnego zrozumienia pierwszego wiersza, że ono Słowo było bogiem, jeżeli zdawałoby się jemu, że to znaczy iż Słowo było **tym** Bogiem, to drugi wiersz prostowałby taką omyłkę, wykazując, że to Słowo jako bóg było u **tego** Boga i że były to więc dwie osoby a nie jedna. (Ponieważ w języku polskim zaimki rzadko kiedy są używane, przeto różnica może być najlepiej wyrażona w ten sposób gdy w zastosowaniu do Wszechmocnego, słowo Bóg podane jest przez duże "B," a w zastosowaniu do innych przez małe "b.")

Trzeci wiersz jest wspinałym i rozumiałym orzeczeniem określającym wielki zaszczyt i dostojność Syna Bożego, który jest "jednorodzone u Ojca" i początkiem stworzenia Bożego. "Wszystkie rzeczy przez Niego się stały" aniołowie, światy i wszystko uczynione było przez toż Słowo — a bez Niego nic się nie stało, co się stało." Jak wspinał, chwalebne i dostojne stanowisko przedstawia się naszej wyobraźni, gdy rozmyślamy jak wysoce zaszczycił Go Ojciec, nawet zanim On jeszcze przyszedł na świat i zanim objawił Swoje posłuszeństwo woli Ojca aż do śmierci.

"OPRÓCZ TEGO, KTÓRY MU PODDAŁ WSZYSTKIE RZECZY."—1 KOR. 15:27

Z oświadczenia tego nie mamy wnosić, że Syn jest ponad Ojca; że Ojciec nie stwarzał nic poprzednio ponieważ brak Mu było potęgi twór-

czej, a raczej że w Swoim wielkim dziele upodobało się Ojcu uznać, zaszczycić i użyć ten szczególniejszy przewód. Apostół określił tę sprawę odpowiednio gdy rzekł: "Dla nas jeden jest Bóg, z którego jest wszystko, i jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego jest wszystko." To wyjaśnia całą sprawę. Cała władza mieszka w Ojcu — wszystko z Niego i od Niego, przez Syna, jako Jego zaszczyconego przedstawiciela i narzędzie, "aby wszyscy czcili Syna jako czcżą Ojca" (Jan 5:23). Z tej cytaty, jak i z wszystkich orzeczeń tu rozbieganych, należy zauważyć, że niema w nich żadnej myśli aby Ojciec był Synem lub Syn własnym swym Ojcem; przeciwnie, pokazany jest wyraźnie, że są to dwie osoby, oba Bogowie, oba Stworzyciele, lecz jeden jest najwyższym, a drugi Jego zaszczyconym przedstawicielem w chwale i mocy.

Wiersz czwarty przenosi naszą myśl z Jednorodzonego, Słowa Jehowy, stwarzającego aniołów, światy i ludzi, do Jego dzieła jako Odkupiciela człowieka — mieszkającego pomiędzy ludźmi. Na innym miejscu możemy otrzymać szczegóły jak Ten, który był bogatym, stał się ubogim dla nas; jak Jednorodzone pozostawił chwałę, jaką miał u Ojca aby przeprowadzić wielki, zadziwiający i miłujący plan zbawienia względem człowieka. W streszczeniu Apostół mówi, że gdy Jezus był pomiędzy ludźmi, "w Nim był żywot." W wyrażeniu tym, gdy właściwie jest rozumiane, zawiera się wielka siła i wielkie znaczenie. Gdy nasz Pan był pomiędzy ludźmi, był On jedynym człowiekiem mającym żywot w sobie. Ojciec Adam miał żywot na początku, lecz żywot ten stracił przez nieposłuszeństwo w raju i zamiast żywota wiecznego, wyrok śmierci zaciążył na nim, a dziedzicznie przeszedł także na jego dzieci, tak że z rodzaju Adamowego, czyli z wszystkich ludzi całego świata, żaden nie ma żywota — oprócz Syna Człowieczego, o którym tu Jan Ewangelista pisze. O wszystkich innych apostół Paweł tak napisał: "Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" (Rzym. 5:12). Nasz Pan względem tych wyraził się: "Niechaj umarli grzebią umarłych swoich." Prawda że nie wszyscy byli lub są umarłymi w tym znaczeniu, że już stracili wszelką isierkę życia, lecz wszyscy są więcej niż dziewięć dziesiątych umarłymi, a pozostała jedna dziesiąta prędko zanika. Jednakowoż w Nim, w Jednorodzone u Ojca, gdy znajdował się pomiędzy ludźmi — w Nim był żywot, zupełny, doskonały żywot, ponieważ On nie otrzymał życia przez ziemskiego Ojca będącego pod potępieniem Adamowym. Życie naszego Pana przemienione było z Jego przedludzkiego

stanu i przeniesione do żywota Marii. Tak zrodzonym, On stał się uczestnikiem ludzkiej organizacji, lecz bez jakiegokolwiek ujemy dla Swoich praw do życia; stąd, jak to oświadcza Pismo Święte, był On święty, niepokalany, odłączony od grzeszników — odseperowany i odmienny od wszystkich z rodu Adamowego, różniący się szczególnie tym, że inaczej był poczęty.

"A ON ŻYWOT BYŁ ŚWIATŁOŚCIĄ LUDZKĄ"

Nie potrzeba już dowodzić, że słowo światłość jest tu użyte w znaczeniu obrazowym, w znaczeniu nadziei, oświaty, nauki. Życie naszego Pana, jako "człowieka Chrystusa Jezusa," świętobliwość Jego serca, Jego zupełne poddanie się woli Ojca, Jego wierność zasadom sprawiedliwości, Jego zamianowanie charakteru Ojca, jak i nie mniej Jego nauki, które wygłaszał tak jak jeszcze żaden z ludzi nie mówił — wszystko to świadczyło i świadczy, że był On wielką światłością pomiędzy ludźmi — światłością, która od owego czasu aż dotąd przyświeca, nie tylko z Jego zapisanych kazań i instrukcyj, ale też i z życia Jego uczni i to w proporcji jak oni byli i są prawdziwymi uczniami.

"A ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły." Jak prawdziwym jest to orzeczenie! prawdziwym było nie tylko o żydach naonczas żyjących, ale prawdziwym jest dotąd względem całego świata. Mało jest takich, co rozumieją i oceniają światłość Boskiej prawdy i łaski, jaka świeciła ze słów i uczynków człowieka Chrystusa Jezusa. Prawda, że mówionym jest, iż około czterysta milionów, czyli prawie czwarta część wszystkich mieszkańców świata, mianują Jego imię — chrześcijanie — to jednak niemożliwym jest nie widzieć tego faktu, że i znaczna większość tych jest prawie w takiej samej ciemności jak pozostałe trzy czwarte ludności tego świata. Zaiste, bardzo mało jest tych, do których serc i umysłów zaświeciła ta prawdziwa światłość. Oświadczenie Apostoła jest jedynym, które odpowiednio wyjaśnia tę sprawę. On mówi: "Bóg świata tego oślepił zmysły (umysły) w niewiernych aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym." — 2 Kor. 4:4.

Jak smutna ta prawda! Trzy czwarte świata w zupełnej ciemności, gdy prawie wszyscy z tych co mówią, że widzą, są także ciemnymi. (Jan 9:40) Jeżeli oczy nasze zostały, z łaski Bożej, otworzone do pewnego stopnia na zrozumienie tej wielkiej światłości, to nie bądźmy zarozumiałymi, ale bójmy się aby ta światłość nie odeszła od nas i nie pozostawiła nas znowu w ciemności; aby pycha żywota, troski tego świata, złudzenie bogactw lub cokolwiek innego nie zaślepiło nas znowu na dobroć i łaskę Bożą, w Chrystusie. Apostoł daje do zrozumienia,

że nawet prawdziwi chrześcijanie widzą tylko po części, lecz mogą widzieć coraz więcej, w proporcji jak dochodzą do harmonii z Boskim planem względem nich. Zauważmy jak on pisał o niektórych prawdziwych naśladowcach Pana: "Nie przestaję dziękować za was, wzmiankę czyniąc o was w modlitwach moich, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec On chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia, ku poznaniu Samego Siebie; ażeby oświecił oczy myśli waszej, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania Jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa Jego w świętych." — Ef. 1:16-18.

W wierszach szóstym do ósmego Ewangelista zaczyna wyszczególniać ziemską misję naszego Pana i wykazuje, że Jan Chrzciciel miał Boskie polecenie aby świadczył o Panu Jezusie, onej wielkiej światłości. Celem tego świadczenia Janowego było, zbudować podwalinę wiary w Jezusa, który był światłością i żywotem świata. Jan nie był tą światłością, a tylko posłańcem, który miał wskazać na tę prawdziwą światłość. Możemy tu zauważyć, że Jan był ostrożnym aby nie przyswajać sobie jakiegokolwiek chwały w tym względzie, lecz wyraźnie oświadczył, że posłannictwem jego było aby przedstawić ludowi Mesjasza; więc skoro tylko otrzymał od Ojca poświadczenie, że Jezus był Onym obiecany, pospieszenie ogłosił Pana, a o sobie powiedział, że nie był godnym być nawet Jego sługą do rozwiązywania rzemyków u obuwia. Tak wiernym było świadectwo Janowe, że wielu z jego uczni odchodziło od niego, aby iść za Jezusem, jak to zapiski pokazują.

"TENCI BYŁ TĄ PRAWDZIWĄ ŚWIATŁOŚCIĄ"

Jak nasz Pan był Słowem, czyli Posłańcem Ojca, tak był On też Jego Światłością, a misją Jego było aby objawić, podać ludziom do wiadomości, miłość Ojca, aby ci, co mają oczy do patrzenia, mogli być pociągnięci i ubłogosławieni. Niestety, jak dużo było zaćmionych! Oczy mieli, lecz nie widzieli; wyrozumienie mieli, lecz nie oceniali. Ci, co widzieli i oceniali, dostępowali wielkiego błogosławieństwa — nie tylko ci, co widzieli Pana osobiście, ale i ci wszyscy, którzy od onego czasu aż do obecnego, widzieli Jego chwałę i Jego światłość, przez słowa Jego wiernych posłańców, będących pod kierownictwem Jego ducha świętego. "Błogosławione są oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą." Co za wspaniała myśl kryje się w oświadczeniu Ewangelisty, że ta prawdziwa światłość oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat! Co za jasny promień nadziei roznieca to w sercu czulego chrześcijanina! Wszyscy będący tego ducha co Bóg, który tak umiłował

świat, że dał Swego Syna Jednorodzonego zań, będą niezawodnie współczuć ze światem w jego upadłym i zaciemnionym stanie. Takim obietnica ta jest zapewnieniem wszystkich chwalebnych przywilejów i poselstw zesłanych od Boga przez Proroków mówiących o wieku chwały, kiedy to Mesjasz będzie Słońcem Sprawiedliwości, ku rozproszeniu ciemności i wyziewów grzechu i śmierci, i ku zapewnieniu wiecznej sprawiedliwości i wiecznego żywota światu, czyli tym wszystkim, którzy zechcą je przyjąć.

Chyba nic nie jest tak wyraźnym jak to, że nasz Odkupiciel nie oświecił jeszcze tych, co narodzili się w okresie owych czterech tysięcy lat, zanim On stał się ciałem i umarł dla naszego odkupienia. Tak samo wyraźnym jest, że z tych, co przyszli na świat podczas minionych dwóch tysięcy lat po złożeniu Okupu przez Jezusa, zaledwie jeden z dziesięciu słyszał cokolwiek o Jego wielkim dziele, aby mógł być oświeconym i ubłogosławionym. Zatem jest to owe dobre poselstwo, wesola nowina o wielkiej radości, która jeszcze ma być wszystkiemu ludowi objawiona. Odkupiciel nasz nie jest tylko Odkupicielem i światłością Kościoła, ale także Odkupicielem i światłością świata i ostatecznie oświeci każdego zrodzonego na ten świat, każdego syna i każdą córkę rodu Adamowego. Łącznie z tym przypominają się nam słowa Apostoła: "Boć jeden jest Bóg, jeden także Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na Okup za wszystkich, co będzie świadczony w czasie słusznym." — 1 Tym. 2:5, 6.

"BĘDZIE ŚWIADCZONE W CZASIE SŁUSZNYM"

O tak, jest pewien słuszny czas na każdy zarys Boskiego planu, którego chwała i piękność nie prędzej objawi się w zupełności aż wszystkie te zarysy rozwiną się i wypełnią. Przez pierwsze dwa tysiące lat świat pozostawiony był prawie bez żadnej nadziei; przez następne dwa tysiące lat, z pomiędzy wszystkich rodzajów ziemi, tylko Abraham i jego nasienie cieszyli się Boską łaską i częściovą znajomością planu zbawienia, jaki ma być uskuteczniiony przez Mesjasza, który, według ciała, miał być z nasienia Abrahamowego; podczas ostatnich zaś dwóch tysięcy lat znajomość Mesjasza była przeważnie ukryta przed żydami i przed większością innych narodów, lecz dochodziła tu i ówdzie, wybierając lud szczególnie, królewskie kapłaństwo; naród święty, czyli Izraela duchowego. Każdy z tych zarysów miał swój czas słuszny: w czasie słusznym Bóg objawił szkic Swego planu Abrahamowi; w słusznym czasie Chrystus umarł za niepobożnych; w słusznym czasie On ustanowi Swoje królestwo i błogosławić będzie wszystkie

rodzaje ziemi, gdy owa prawdziwa światłość oświeci każdego człowieka.

"Na świecie był i świat przezeń uczyniony jest; ale Go świat nie poznał. Do Swojej własności (do Swego narodu) przyszedł, ale Go własni nie przyjęli." W tych paru zdaniach podane jest odrzucenie Chrystusa przez zaślepiony świat, jak i przez zaślepionych żydów. Lecz zaślepienie to, przewidziane i dozwolone przez Boga, nie przeszkodziło naszemu Odkupicielowi w dokonaniu zamierzonych chwalebnych celów. On przyszedł nie na to aby panował, nie aby Mu służyło, ale aby służył Izraelowi i wszystkim ludziom całego świata, jako ich Odkupiciel — aby kupić ich Swoją własną krwią i wydobyć z pod potępienia, które ciążyło na wszystkich, z powodu nieposłuszeństwa Boskiemu prawu. Wspaniale On dokonał dzieła Jemu powierzonego.

Nie wszyscy jednak odrzucili Go: nieliczne ostanki narodu Izraelskiego uwierzyły w Niego; zaufali Jemu, słuchali Go i zostali przez Niego w specjalny sposób ubłogosławieni. Byli to Apostołowie i inni wierni, których ogólna liczba dochodziła do pięciu set. (1 Kor. 15:6.) Pod Boskim zarządzeniem, ci dostąpili szczególniejszej łaski i błogosławieństwa — przywileju przejścia z domu sług do domu synów. Mojżesz był głową domu sług — Izraela cielesnego; Chrystus zaś jest głową domu synów, czyli Izraela duchowego. Apostół wykazywał to gdy powiedział: "A byli Mojżesz wierny we wszystkim domu jego, jako sługa; . . . ale Chrystus jako syn nad domem Swoim panuje, którego domem (synów) my jesteśmy, jeżeli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy." — Żyd. 3:5, 6.

ŻYDZI NIE BYLI SYNAMI BOŻYMI

Żydzi nigdy nie rościli pretensji do synostwa Bożego, ani też nie są tak nazywani w Piśmie Świętym. O wyższym dostojęństwie ponad sługi Boga Najwyższego, żydzi nie mogli ani marzyć, aż do czasu gdy nasz Pan Sam ogłosił przywilej adoptacji do nowej natury. Na dowód tego możemy zauważyć, że żydzi chcieli ukamienować naszego Pana, jedynie za to, że mienił się być Synem Bożym (Jan 5:17, 18). Miejszem i czasem przyjęcia wierzących do domu synów był górny pokój, w domu Pięćdziesiątnicy, kiedy to duch przysposobienia synowskiego i pomazania zstąpił na pierwszych uczni i od tego czasu spływał na wszystkich naśladowców Pana przez cały wiek ewangeliczny, chociaż nie przy udziale takich cudów i manifestacji jak były potrzebne i udzielane na początku. O tym to spłodzeniu duchem, do nowości żywota, na poziomie duchowym, mówi Ewangelista gdy oświadcza: "Lecz którzykolwiek Go przyjęli, dał im tę moc aby się stali synami

Bożymi; którzy nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni (spłodzeni) są." Słowo "zrodzeni," użyte w tłumaczeniu polskim, jak i w niektórych innych tłumaczeniach Biblii, jest mylnym i niewłaściwym wyrażeniem myśli; spłodzenie jest właściwym tłumaczeniem greckiego słowa "genao" w tym wypadku i tak samo powinno być oddane w pierwszym liście Jana 2:29 i 3:9.

Ewangelista z wielką oględnością wykazuje, że spłodzenie duchem do nowej natury jest tak konieczne dla Nowego Stworzenia, jak spłodzenie cielesne potrzebne jest do poczęcia ludzkiej istoty. Co więcej: on stara się utwierdzić ten przedmiot z różnych stron, dowodząc, że ta moc spłodzenia nie jest dziedziczna, nie z krwi, nie z ciała wprost ani pośrednio i nie z woli męża, w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa. Bóg Sam dokonuje tego poczęcia, On Sam przyjmuje członków Nowego Stworzenia i tylko On udziela pieczęci przysposobienia synowskiego. To też wszyscy tak poczęci, gdy narodzeni będą w zmartwychwstaniu, będą synami Najwyższego, w najzupełniejszym znaczeniu tego słowa, będą dziedzicami Bożymi, współdziedzicami z Panem naszym Jezusem Chrystusem."

Wracając się do pierwszego przedmiotu, do określenia pierwszego przyjścia Pana Jezusa, z punktu zapatrywania wierzących, Ewangelista mówi dalej: "A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy." Zauważmy najpierw orzeczenie, że Pan stał się ciałem, co w zupełności różni się od myśli wyrażanej w wielu artykułach wiary mówiących o "wcieleniu." Być wcielonym znaczyłoby przybrać ciało, jakoby ciało było tylko przykryciem, czyli szatą. Nie takim jest orzeczenie Ewangelisty: "stał się ciałem." To oświadczenie jest zgodne z Rzym. 1:3, że nasz Pan "narodził się z nasienia Dawidowego według ciała"; a także z Gal. 4:4, że "gdy przyszło wypełnienie czasu, Bóg posłał Syna Swego, który się urodził z niewiasty."

'WIDZIELIŚMY CHWAŁĘ (GODNOŚĆ) JEGO'

Apostołowie i wszyscy wierni mający styczność z Panem, gdy On był ciałem, doświadczali, "widzieli Jego chwałę." Widzieli wspaniałość, zacność i doskonałość "człowieka Chrystusa Jezusa" — doskonałość i chwałę nie widzianą w żadnym innym, ponieważ wszyscy byli grzesznymi, podczas gdy On, z racji Swego szczególniejszego poczęcia i narodzenia, był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników. Słowo chwała w tym miejscu przedstawia taką samą myśl jak w Psalmie 8:6, gdzie mowa jest o Adamie, o jego doskonałości i wyobrażeniu Bożym, co wyra-

zone jest słowami: "Chwałą i czcią ukoronowałeś go." Podobnie Pan nasz Jezus ukoronowany był chwałą i czcią ludzkiej doskonałości, w dniach Swego ciała i uczniowie widzieli tę dostojność ludzkiej doskonałości, która wyróżniała Go od wszystkich innych i rozpoznali, że chwała ta była dowodem, iż On nie był grzesznikiem, odznaczało Go jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy — obfitującego we wszelkie właściwe i pożądane przymioty.

Inna jeszcze myśl jest nieco przyćmiona w naszym tłumaczeniu słowa "mieszkało." W greckim, znaczeniem tego jest przebywać w namiocie, czyli chwilowo gościć; jakoby czytało się: "A to Słowo ciałem się stało i chwilowo gościło między nami." Namiot jest tylko mieszkaniem chwilowym i w ten sposób Pismo Święte wykazuje, że Pan Jezus przyjął ludzką naturę, "stał się ciałem," nie aby na zawsze pozostał istotą cielesną, ludzką, a tylko tymczasowo, na pewien czas. Inne Pisma potwierdzają tę myśl jak najzupełniej i dziwnym zaprawdę jest, iż chrześcijanie tak ogólnie przyjęli tę błędną myśl, że nasz Pan jest teraz ludzką istotą — ciałem i krwią — w niebie. Pismo Święte mówi zupełnie przeciwnie — mówi wyraźnie, że ciało i krew królestwa niebieskiego odziedziczyć nie może. Nasz Pan był przemieniony w zmartwychwstaniu i, jak określił to Apostół, jest teraz duchem ożywiającym," a także: "Pan jest onym duchem." Na innym miejscu Apostół mówi, że wierni Pańscy, którzy będą współdziedzicami z Nim w królestwie, muszą być "przemienieni," ponieważ ciało i krew nie mogą odziedziczyć królestwa.

Byłoby to zaiste przykrym do pomyślenia, że nasz Pan, po uniżeniu się ze stanu niebieskiego do ziemskiego; po złożeniu chwały, jaką miał u Ojca zanim jeszcze świą był; stawszy się ciałem i poniósłszy za nas cierpienia śmierci — że po tym wszystkim zmuszony byłby pozostać na niższym poziomie istnienia. Byłaby to w rzeczywistości myśl bardzo przygniatająca. Jednakże przeciwna myśl jest wykazana, nie tylko w Pismach powyżej przytoczonych, ale, w harmonii z tekstem, który mamy pod rozwagę, wykazującym, że Słowo stało się ciałem i chwilowo gościło między nami, apostoł Paweł wyjaśnia jak najwyraźniej, że celem przyjścia naszego Pana na świat było, aby umrzeć za nas. Mówi, że On stał się ciałem, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował (Żyd. 2:9). To było celem, jedynym celem i jedyną koniecznością, dla której stał się człowiekiem; a gdy dokonał dzieła powierzonego Mu przez Ojca, został uwielbiony, jak to wyraźnie mamy powiedziane, iż Bóg nader Go wywyższył i dał Mu imię ponad wszelkie imię — "ponad wszystkie księstwa, zwierzchności, mocy, państwa i nad wszelkie imię, które się mia-

nuje, nie tylko w tym wieku, ale w przyszłym." — Filip. 2:9. Ef. 1:21.

Apostół Jan następnie wykazał, że Jan Chrzciciel ogłosił Pana jako Mesjasza; a uczynił to niezawodnie dlatego, iż żydzi mieli widocznie znaczne zaufanie do Jana Chrzciciela, chociaż odrzucili Jezusa. Następnie Apostół mówi, że z pełności Chrystusowej, z łask i zasług w Nim ześrodkowanych, korzystali wszyscy Jego prawdziwi naśladowcy, biorąc łaskę za łaskę. Orzeczenie to zdaje się określać to, co wszyscy wierni Pańscy doświadczają osobiście; mianowicie, że błogosławieństwo, jakie spłynęło na nich na początku ich społeczności z Panem, nie było jeszcze całą Jego łaską; że oni mogą wzrastać w łasce, także wzrastać w znajomości i w owocach ducha, dostępując więcej łask aż do końca ich drogi, a następnie — w poranku zmartwychwstania — nastąpi to, co jest doskonałe, co będzie szczytem Boskiej łaski i będziemy podobni Odkupicielowi, ujrzymy Go takim, jakim jest i dostąpimy Jego chwały.

Idąc dalej Ewangelista przytacza kontrast pomiędzy Mojżeszem, figuralnym pośrednikiem i głową figuralnego domu Izraelskiego, a Chrystusem, pozafiguralnym Mojżeszem, Głową duchowego Izraela. Przymierze zakonu, dane przez pośrednika Mojżesza, było wielkim błogosławieństwem dla narodu Izraelskiego pod wielu względami; ale łaska i prawda, Boskie miłosierdzie i

znajomość Jego chwalebnego planu, przyszły nie przez Mojżesza, ale przez Chrystusa i nie do naśladowców Mojżesza, ale do naśladowców Chrystusa.

Lekcja nasza zakończy się wykazaniem, że Pan nasz Jezus Chrystus był jedynym Jednorodzonym Synem w łonie ojcowskim i że Jego misją na świecie było aby opowiedzieć Ojca, czyli aby Go objawić, najpierw Kościołowi, a ostatecznie, w czasie słusznym, całemu światu. Ojciec, będący uosobieniem doskonałości i sprawiedliwości, nie mógł z właściwością i słusnością uznać grzechu i grzeszników, ponieważ są oni w zupełnym przeciwieństwie do najwyższego dobra wszechświata i Boskich zamysłów. To też, chcąc okazać miłosierdzie, On musiał to uczynić przez kogoś drugiego — przez pośrednika. Boska miłość i miłosierdzie zostały więc objawione nam w Chrystusie i było to Boskim objawieniem, chociaż drogą pośrednią, z zastrzeżeniem, że nikt nie przychodzi do Ojca tylko przez Syna i że niema pod niebem innego imienia danego ludziom, w którym mogliby być zbawieni. Tak więc całe dzieło Syna w odkupieniu człowieka, w nauczaniu Kościoła, a w końcu w sądzeniu i błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi — wszystko to będzie objawieniem Ojca, wykazaniem Jego rzeczywistego charakteru pełnego miłości, sprawiedliwości, mądrości i mocy.

W. T. 3474.

RAPORT Z GENERALNEJ KONWENCJI W CHICAGO, ILLINOIS

W ZAPOWIEDZIANYM czasie, w dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września odbyła się generalna konwencja Stow. Badaczy Pisma Św., w której wzięło udział około tysiąca uczestników. Nastrój duchowy był podniosły i była to prawdziwa uczta duchowa, z której uczestnicy odnieśli wiele błogosławieństw i z której rozjechali się z miłymi wspomnieniami i wielką zachętą do dalszego postępowania wąską drogą za Panem, do poświęcenia się w sprawach Jego Królestwa, a tym samym do uzupełnienia swego biegu i wysokiego powołania przy pomocy i łasce Odkupiciela.

Porządek konwencji był wzorowy — lokal był obszerny, gościnność braci miejscowych była nadzwyczaj uprzejma, wszyscy przyjezdni goście zostali potrzebował udawać się do hotelu, jako też nikt nie potrzebował udawać się do restauracji. Zgromadzenie chicagowskie odpowiednio zaopiekowało się miłymi gośćmi.

Wykłady były budujące i pełne zachęty. Sprawy gospodarcze zostały przeprowadzone w stosunkowo krótkim czasie, co dobrze wpłynęło na wielu braci. Wszystkie uchwały zapadły pra-

wie jednogłośnie. Szczegółowy raport z tej konwencji, zsumowanie wygłoszonych przemówień itd., poćnane było w ostatnio wydanym Brzasku Nowej Ery. Tu powtarzamy tylko sprawozdanie z zapadłych uchwał, sprawozdanie finansowe i z innych spraw gospodarczych, międzyzborowych:

Obrady nad sprawami i zapadłe wnioski

Bracia starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń zjechali się dzień przedkonwencją ogólną, aby omówić sprawy dotyczące się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Obrady te bracia służyli mieli w piątek 30 sierpnia po południu. Sprawy omawiane zsumowane są w poniżej przytoczonych wnioskach, które następnego dnia, w sobotę, 31 sierpnia, po południu, przedstawione były konwencji ogólnej i wszystkie zostały przyjęte prawie jednogłośnie. Wnioski te są następujące:—

- 1—Wniosek: Następna Konwencja Generalna odbędzie się w Buffalo, N.Y. w dniach 30, 31, sierpnia i 1-go września w takim samym porządku jak w roku 1946-ym, w Chicago, Ill. To znaczy, że służyli wszystkich zgromadzeń zgromadzą się na jedn dzień przed konwencją ogólną, po południu o godz. 1-ej, i będą mieli swoje zebranie w dniu 29-go sierpnia, 1947 roku.
- 2—Wniosek: Sprawy Gospodarcze Stowarzyszenia przedstawić do przyjęcia Generalnej Konwencji (Walnemu Zgromadzeniu) w sobotę dnia 30-go sierpnia, 1947-go roku, o godz. 2-ej po południu.

- 3—Wniosek: Centrala Pracy Pańskiej—Zarządu Międzyzborowego pozostaje miasto Chicago, Ill.
- 4—Wniosek: Zarząd Pracy Międzyzborowej tworzy się z 12-tu członków, 7-miu z Chicago, Ill., a 5-ciu z poza Chicago.
- 5—Wniosek: Zarząd Pracy Międzyzborowej wydawać będzie literaturę taką, która będzie najpotrzebniejsza, tak dla ludu Bożego jak również i dla świata. Następnie po pytaniach i odpowiedziach będzie wydany Pierwszy tom wykładów Pisma Św. Tom już jest przygotowany.
- 6—Wniosek: Nasze pisma: Brzask N.E. i Straż, wydawane będą w następującym porządku: Brzask Nowej Ery wychodzić będzie 4-ry razy do roku, w którym będą zamieszczane artykuły Poselstwa Ewangelii o Królestwie Bożym dla ludzkości, w formacie broszurowym o 32-ch stronach druku, a prenumerata Brzasku wynosić będzie rocznie \$1.00. To pismo w nowej formie ukaże się w styczniu 1947-go roku.

Czasopismo Straż zostało organem Stowarzyszenia, przeważnie dla rzeczy duchowych. Straż będzie wydawana raz na miesiąc, a prenumerata tego pisma wynosić będzie \$2.00 rocznie. Straż wychodzić będzie co miesiąc od 1-go stycznia 1947 roku.

Tej zmiany dokonano na mocy uchwały Gen. Konwencji, która się odbyła w Buffalo, N.Y. w roku 1941-ym. Uchwała znajduje się w Brzasku N.E. w numerze 10-ym, na stronie 168-iej pod uchwałą 13 i literami A.B.C.D, i zostało powtórzone w roku 1942-ym, w Brzasku N.E. w numerze 7-ym, na stronie 106, pod uchwałami 1, 2, 3 i 4, oraz w Straży z lipca 1942 str. 108. Ponieważ na zebraniu sług podawane były różne sugestie co do stałej nazwy czasopisma i oprócz nazwy "Straż" wysuwane były trzy inne nazwy (1) "Strażnica Syjońska," (2) "Straż Nowej Ery" i (3) "Baszta," przeto ostatecznie zdecydowano wnioskiem aby tę sprawę pozostawić do zdecydowania braciom i zgromadzeniom tak w tym kraju jak i w innych.

Prosimy więc uprzejmie wszystkie zgromadzenia i poszczególne braci i siostry aby zwykłym głosowaniem wyrazili swoje zdanie i decyzję: czy nazwa organu, czyli czasopisma Stowarzyszenia ma nadal pozostać "Straż," czy też ma być zmieniona na jedną z trzech wyżej przytoczonych nazw? Którzykolwiek z braci i zgromadzeń są za zmianą, raczą wyrazić, która z tych trzech proponowanych nazw ma być przyjęta?

Życzeniem Zarządu Pracy Międzyzborowej jest, ażeby wszyscy bracia i siostry, jako synowie i córki Boże, mieli jednakowy przywilej i żebyśmy wszyscy wspólnie mogli czuć się dobrze i chwalić Ojca Niebieskiego w duchu i w prawdzie. Więc podczas roku czasu wierzymy, że wszystkie zgromadzenia ludu Bożego i poszczególni bracia i siostry w Polsce, we Francji, w Niemczech, w Argentynie, w Kanadzie, w Meksyku, nadeszłą nam swoją decyzję i okazaną wolę w tej sprawie na adres Stowarzyszenia, na ręce sekretarza, w Ameryce i gdziekolwiek znajdują się bracia i siostry, przed następną generalną konwencją, która odbędzie się w Buffalo, New York, w roku 1947 do ewentualnego zatwierdzenia zupełnego, a wynik woli ludu Bożego będzie podany w naszym piśmie po generalnej konwencji w roku 1947. Prosimy adresować następująco: Polish Bible Students Association, P. O. Box 5455, Chicago, 80, Ill. U. S. A.

- 7—Wniosek: Program generalnej konwencji w roku 1947-

ym będzie obejmował czas rozpoczęcia zebrania, śpiew i modlitwa i wykład razem około 45 minut.

- 8—Wniosek: Przewodniczącym będzie dwóch—jeden do przewodniczenia spraw gospodarczych Stowarzyszenia, a drugi do konwencji generalnej.
- 9—Wniosek: Walne Zgromadzenie upoważniło Zarząd Pracy Międzyzborowej, by powoływał braci lub siostry do wykonywania pracy Pańskiej takich, którzyby mogli wykonywać pewien dział tej pracy.

Zostały upoważnione także wszystkie zgromadzenia do pomocy włącznie i zgromadzenia ludu Pana w Chicago, Ill., by wspólnie dopomagać Zarządowi Pracy Międzyzborowej, cokolwiek bracia lub siostry będą mogli wykonać.

Na mocy tej uchwały Zarząd Pracy Międzyzborowej dobrał do pracy Pańskiej następujących braci: J. Wojciechowski, który będzie pomagał br. S. Polniaszkowi w wysyłce Straży i Brzasku. Brat A. Ciupik, będzie pomagał w pracy radiowej i trzymał porządek w wysyłce rekordów radiowych. Brat J. Karczmarczyk będzie pomagał w wysyłce Brzasku, Straży, a także w pracy radiowej. Brat J. Grickiewicz będzie dopomagał w pracy radiowej.

- 10—Wniosek: Praca Pielgrzymia ma być więcej ożywiona i w dalszym ciągu prowadzona, o ile się znajdą odpowiednie siły do tej pracy.
- 11—Wniosek: Brat F.S. Tabaczyński uda się do Europy na wiośnię, o ile warunki będą sprzyjające i czas odpowiedni, odwiedzi braci we Francji i w Polsce.
- 12—Wniosek: Gazetka Zwiastun Królestwa Bożego lub odpowiednia literatura ma być wydana dla świata w roku 1947-ym.

Zarząd Stowarzyszenia: Centralny Zarząd Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego jest w mieście Chicago, Ill., w skład którego wchodzi bracia: W. Wnorowski, J. Jezuit, W. Szuciak, F. Marek, S. Polniaszek, W. Stec i I. J. Rycombel, z Chicago, Ill.

Z innych miast weszli następujący bracia: F.S. Tabaczyński z South Bend, Indiana; S. Kwolek z Detroit, Mich.; J. Ostachowski z Buffalo, N.Y.; A. Hlanda z Milwaukee, Wis.; i W. Litwin z Nowego Yorku, N.Y.

Podział Pracy w Zarządzie: Przewodniczący: br. W. Wnorowski, zastępca—br. W. Szuciak, skarbnik—br. J. Jezuit, księgarz—br. W. Stec, zastępca księgarza—br. J. Karczmarczyk, sekretarz I.J. Rycombel, zastępca sekretarza na Europę i inne kraje—br. F. Marek, zastępca sekretarza na Amerykę i Kanadę—br. J. Jezuit.

Komitet Redakcyjny: Komitet redakcyjny składa się 6-ciu członków następujących: F. S. Tabaczyński z South Bend, Indiana; W. Wnorowski, W. Szuciak, J. Jezuit, I. Rycombel, z Chicago, Ill.; S. Kwolek, z Detroit, Mich.

Naczelnymi dozorcami pism są bracia: F.S. Tabaczyński nad Strażą, i W. Wnorowski nad Brzaskiem N.E. Wszystkie artykuły, jakie będą ukazywać się na łamach pism, muszą mieć uznanie całego komitetu redakcyjnego (z wyjątkiem artykułów Brata Russella, do których nie potrzeba żadnej kontroli). Kontroli podlegają artykuły brane z niektórych pism braci angielskich, lub przygotowane przez niektórych braci polskich.

Komitet Ekspedycyjny: Do wysyłki Brzasku i Straży zostali upoważnieni bracia:—S. Polniaszek, przew.; do pomocy W. Stec, J. Wojciechowski i J. Karczmarczyk, z Chicago, Ill. Brat S. Polniaszek jest odpowiedzialny za wysył-

ki "Brzasku i Straży".

Komitet Radiowy: Do komitetu radiowego wchodzi następujące bracia: W. Szuciak, F. Marek, J. Karczmarczyk, A. Ciupik, z Chicago, Ill. A. Hlanda, z Milwaukee, Wis. S. Kwolek, z Detroit, Mich. W. Litwin, z New Yorku, N.Y. J. Ostachowski, z Buffalo, N.Y., i J. Grickiewicz, z Miami, Florida.

Komitet niesienia pomocy biednym: Do którego wchodzi bracia: F. Marek, J. Jezuit, A. Zieliński i J. Karczmarczyk, z Chicago, Ill.

Dział tej pracy jest ważny i jest wielce ceniony przez naszych braci w Polsce. Posyłane są paczki z ubraniem, jako też z artykułami spożywczymi i według raportów one są otrzymywane przez odbiorców adresowanych. Bracia i siostry, jako też sympatycy Prawdy, proszeni są o poparcie tej pięknej pracy, niosącej naszym braciom pomoc poza oceanem.

Zestawienie 12-to miesięcz. z dochodów i rozchodów od września 1945 do sierp. 1946.

<i>Miesiąca i roku</i>	<i>Dochód</i>	<i>Rozchód</i>
Wrzesień 1945	\$ 2,112.18	\$ 1,654.64
Październik	1,171.16	1,346.25
Listopad	905.20	908.06
Grudzień	1,468.51	654.61
Styczeń 1946 rok	1,572.85	839.68
Luty	475.05	907.55
Marzec	1,018.11	741.37
Kwiecień	2,488.88	417.33
Maj	802.89	1,055.51
Czerwiec	705.84	716.23
Lipiec	1,305.41	680.56
Sierpień	505.14	937.89

Dochód	\$14,581.22	\$10,859.68
Przeniesienie	2,395.47	

Ogólnie	\$16,926.69
Rozchód	10,859.68

Pozostaje	\$ 6,067.01
-----------	-------------

Wpływy Roczne Na Poszczególne Działy Pracy

Na Biblie i literaturę	\$ 646.64
Na biednych braci i siostry	831.05
Na Brzask Nowej Ery	987.84
Na Gazetkę	619.75
Na Ogólną pracę Pańską	4,240.01
Na Pielgrzyma i fotodramę	298.05
Procent od oszczędności	34.70
Na Pytania i Odpowiedzi Brata Russell	1,201.00
Na Radio pracę	4,608.54
Na salę ze zgromadzenia chicagoskiego	205.00
Na Straż	858.64

Dochód za rok 1945-1946	\$14,531.22
-------------------------	-------------

Przeniesienie z roku 1945	2,395.47
---------------------------	----------

Ogólny dochód	\$16,926.69
---------------	-------------

Roczny Rozchód Na Poszczególne Działy Pracy

Na Biblie i literaturę	\$ 940.57
Na Biednych Braci	290.03
Na Brzask Nowej Ery	673.82
Na Gazetkę	12.25
Na Korespondencje, telefony i telegramy	62.85
Na Pielgrzymką pracę i fotodramę	906.61
Na Pytania i Odpowiedzi Brata Russella	806.15
Na Pracę Radiową, rekordy i ogłoszenia	5,981.86

Na Salę Stowarzyszenia	440.00
Bank odcignął za przekazy bankowe	16.54
Na Skrzynkę pocztową	16.00
Strata na kanadyjskich dolarach	22.93
Na Straż	690.07

Ogólny Rozchód	\$10,859.68
----------------	-------------

Zestawienie:

Ogólny Dochód (Pływ)	\$16,926.69
----------------------	-------------

Ogólny Rozchód	10,859.68
----------------	-----------

Pozostaje na następny rok	\$ 6,067.01
---------------------------	-------------

Korespondencja Stowarzyszenia

Otrzymano listów z Ameryki i Kanady	2194
Otrzymano listów z Polski, Francji i innych krajów	315
Otrzymano Telegramów	15
Odpisano listów w Ameryce i Kanadzie	2959
Odpisano listów do Polski, Francji i innych krajów	391
Wysłano telegramów	43

Razem otrzymano i odpisano listów	5917
-----------------------------------	------

PRACA RADIOWA:

W ostatnim roku fiskalnym, od pierwszej niedzieli we wrześniu 1945 r. do września 1946 roku, przy pomocy Pana i współpracy ludu poświęconego, wydawane było świadectwo poselstwa Ewangelii Królestwa z następujących radio-stacji:

Ashtabula, Ohio	WICA	Odczytów 52
Boston, Mass.	WORL	Odczytów 52
Chicago, Ill.	WGES	Odczytów 52
Niagara Falls, N. Y.	WHLD	Odczytów 52
Springfield, Mass.	WSPR	Odczytów 52
Stevens Point, Wis.	WFHR	Odczytów 52
Minneapolis, Minn.		

(do wiosny b. r.)	WMIN	Odczytów 32
-------------------	------	-------------

Racine-Milwaukee, Wis.		
------------------------	--	--

(do wiosny b. r.)	WRJM	Odczytów 35
-------------------	------	-------------

Razem	Odczytów 379
-------	--------------

Sprawozdanie z ogłaszania Ewangelii o Królestwie Bożym przez literaturę od 1-go września, 1945, do 31 sierpnia, 1946

Biblii wysłano	98
Nowych Testamentów	9
Manien wysłano płóc.-opr 193; skór. opr. 13; razem	206
Tomów—Wykładów Pisma Św.	153
Fotodram Stworzenia (Scenariuszów)	8
Broszur (różnej treści)	3,632
Śpiewników: małych płóc. 193; skór. 17; dużych z nutami 11; razem	221
Roczników: Brzask Nowej Ery	56
Roczników: Straż	47
Listów otrzymano z różnych krajów	2,150
Listów wysłanych z poselstwem Królestwa Bożego do różnych krajów, włączając Stany Zjednoczone	36,895
Gazetek wysłano do różnych krajów, włączając Stany Zjednoczone	81,870
Razem wysłano egzemplarzy	123,073
Koszt przesyłki literatury	\$231.90
Koszt przesyłki listów z poselstwem Królestwa Bożego	\$351.00
Wysłano: Krzyże i Korony	4

Praca głoszenia o Królestwie Bożym nie była przerwana podczas wojny.

Od roku 1940 do roku 1945 wysłano listów z poselstwem Królestwa Bożego 116,949

Gazetek wysłano 234,398

PRACA PIELGRZYMIA:

Obsługa zgromadzeń przez braci pielgrzymów jest wielce owocna i powoduje błogosławieństwa i zachęca lud Boży do dalszego podróżowania za Wodzem naszego zbawienia. Pan hojnie błogosławił tej pracy i tym, którzy w niej mieli chwalebny przywilej, a także i tym, którzy słuchali Słowa Bożego. W ubiegłym roku zgromadzenia ludu Pana częściowo były obsługiwane przez braci, którzy wchodzili do Zarządu Pracy Międzyzborowej. Ci bracia obsługiwali w takim czasie zgromadzenia, gdy to było możliwym dla nich, ponieważ wszyscy muszą pracować na swoje utrzymanie i dla swoich rodzin.

Inni bracia, którzy także obsługiwali lud Boży od czasu do czasu, są następujący: J. Ostachowski, z Buffalo, N. Y.; J. Sitko, z Detroit, Mich. Po wizycie braci pielgrzymów otrzymaliśmy dużo listów, że bracia i siostry czuli się bardzo dobrze po

wizycie pielgrzymia i że Pan im obficie błogosławił. Niektórzy z braci odwiedzili także braci w Kanadzie i obsłużyli konwencje i niektóre zgromadzenia ludu Bożego. Lud Boży znajdujący się w Kanadzie był bardzo wdzięczny za obsługę duchową tych braci, którzy tam mogli być i pocieszać się wzajemnie obietnicami Słowa Bożego. Ci bracia, którzy tam byli i służyli tamtejszym braciom, czuli się wielce ubłogosławieni i zachęcani do dalszej podróży za naszym Panem i Zbawicielem.

Należy tu także przypomnieć, że były wyświetlane obrazki z Fotodramy Stworzenia, które objaśniał brat J. Sitko, z Detroit, Mich. Wszyscy bracia i siostry, którzy brali czynny udział w tej chwalebnej pracy — Pan im hojnie błogosławił razem z bratem Sitko. Wierzimy, że praca nasza nie będzie daremna w Panu. Służyć Bogu i wy-dawać o Nim świadectwo i o Jego Królestwie, przez które będą błogosławione wszystkie narody ziemi, jest to rzecz najchwalebniejsza. — Jana 12:26.

ODPOWIEDZI NA NADESLANE ZAPYTANIA

Pytanie:—Prosimy podać kilka słów wyjaśnienia w jakim czasie znajdujemy się obecnie, według prorocत्व biblijnych? Niektórzy z braci mówią, że jest to czas anarchii, lecz nam się zdaje, że to należy jeszcze do przyszłości.

Odpowiedź:—Podzielamy myśl pytających, czyli rozumiemy, że czas obecny nie jest czasem anarchii, przynajmniej nie ten, która w symbolizmach biblijnych (tak jak my je rozumiemy) przyrównana jest do ognia.

Pismo Święte wskazuje dość wyraźnie, że obecny wiek (mynie tłumaczony na świat) ma zakończyć się uciskiem tak wielkim, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być na ziemi. (Dan. 12:1. Mat. 24:21.) Niektóre symboliczne określenia w Piśmie Świętym podane, zdają się wykazywać, że ucisk ten nie będzie tylko jednym kryzysem lub jakimś kataklizmem, ale że ma to być szereg kolejno po sobie następujących kryzysów, przedzielanych pewnymi okresami ulgi, na podobieństwo bólów przychodzących na niewiastę rodzącą. (Tes. 5:3.) Wiadomo, iż poródowe bóle niewiasty nie są jednym nieprzerwanym pasmem bólesci aż do porodu, ale że pomiędzy bólami są chwile ulgi, najpierw dłuższe, a później coraz krótsze, podczas gdy bóle stają się coraz to sroższe, aż do ostatniego bólu kulminacyjnego, w którym następuje poród — przyjsie na świat nowej istoty.

Ta biblijna ilustracja wskazuje, że nowy porządek rzeczy na ziemi — nowe królestwo sprawiedliwości — królestwo Chrystusowe — poprzedzone ma być szeregiem bolesnych kryzysów dla starego świata, czyli ustroju społecznego. Proroctwa mówią o wicherze, o burzy, o wojnach, o morach i głodach, o trzęsieniach ziemi, o ogniu itp. Te symboliczne określenia zdają się uczyć, że przepowiedziany wielki ucisk, którym zakończyć się ma "obecny wiek zły," składać się miał z kilku spazmów, czyli kilku kolejno po sobie następujących kryzysów, coraz to sroższych i gwałtowniejszych, aż dojdzie do najstraszniejszego, który przyrównany jest do ognia i który będzie skrócony Boską interwencją — "Bo gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione (zachowane przy życiu) żadne ciało." — Mat. 24:22.

Zdaniem wielu badaczy Biblii a także naszym jest, że ów ogień — ta ostatnia faza ucisku — przedstawia ogień ogólnego zamieszania, czyli anarchię, poprzedzoną wielkimi wojnami (wichrem) i wstrząszeniami rewolucyjnymi (trzęsienie ziemi). Z zaobserwowanych faktów i wydarzeń na ziemi, dochodzimy do konkluzji, że stary ustrój tego świata przechodzi obecnie środkową fazę wielkiego ucisku — "trzęsienie ziemi," czyli różne wstrząsy i przewroty rewolucyjne, które w najlepszym razie przynieść mogą tylko chwilową ulgę w niektórych częściach świata, lecz nie zdołają zapobiec ogólnej katastrofie, czyli zupełnemu załamaniu się obecnej t. zw. cywilizacji w ogniu anarchii. To będzie ostatnia faza wielkiego ucisku, która, naszym zdaniem, należy jeszcze do przyszłości.

Pytanie:—Czy poświęcony brat może należeć do organizacji ziemskich?

Odpowiedź:—Szczegółowe objaśnienie w tym względzie pytający znajdzie w szóstym tomie Wykładów Pisma Sw., w wykładzie 14. Prawdziwy chrześcijanin, jako Nowe Stworzenie w Chrystusie, powinien być wolnym od jakichkolwiek organizacji religijnych lub pół-religijnych obecnego nominalnego chrześcijaństwa. Powinien także trzymać się z daleka od wszelkich klubów, partyj i organizacji politycznych. Lecz są także organizacje nie mające nic wspólnego z religią ani z polityką i których cele są idealne i dobre, na ile to się tyczy ziemskich warunków ludzkich. Do takich zaliczyć można organizacje wzajemnej pomocy, kooperatywy przemysłowo-handlowe, unie robotnicze itp.

Należenie do takich organizacji jest sprawą osobistego interesu i rozsądku każdego brata i nie jest grzechem. Baczyc tylko należy aby członkostwo w takich organizacjach nie zabierało nam wiele czasu, który jak wiemy, poświęcony jest Panu. Z tych to właśnie względów br. Russell doradzał, że na przykład tam, gdzie w pracy wymagany jest wstąpienie do unii, aby wstąpić i miesięczne opłaty regularnie płacić, lecz aby nie uczęszczać na ich zebrania, nie ubiegać się ani przyjmować żadnych urzędów itp. Rade te można

zastosować także do świeckich organizacji wzajemnej pomocy, jak i do różnych spółek, czyli kooperatyw obliczonych na to aby produkta dostarczane były konsumentom po cenach umiarkowanych, bez ogromnych zysków dla pośrednich handlarzy.

Niektórzy posuwają się w swoich anty-organizacyjnych pojęciach do tej krańcowości iż twierdzą, że należenie do jakiejkolwiek organizacji jest złem lub grzechem. Twierdzenie takie jest niewłaściwe, albowiem słowo organizacja oznacza właściwie formę urządzenia, czy to gospodarstwa, stowarzyszenia, miasta, czy jakiejkolwiek grupy ludzi. Każde zgromadzenie, mające swój ustanowiony porządek, jest organizacją. Zatem każdy członek zgromadzenia należy do tejże organizacji. Podobnie można powiedzieć, że w znaczeniu ogólnym, każdy pracownik w jakimkolwiek przedsiębiorstwie należy do organizacji danego przedsiębiorstwa, a każdy mieszkaniec miasta należy do miejskiej organizacji danego miasta itd.

Pytanie:—Jak powinna zachować się osoba będąca w Prawdzie, gdy bierze udział w katolickim pogrzebie w rodzinie lub u krewnych; szczególnie gdy zwłoki wnoszone są do kościoła oraz co do zwyczaju zdejmowania kapelusza, żegnania się, przyklęknięcia itp?

Odpowiedź:—Przy wszelkich takich okolicznościach należy zachować się z godnością i powagą, jakie przystoją przy danej okazji. Mężczyźni zdejmują kapelusze gdy wchodzi do jakiegokolwiek mieszkania i my też to czynimy. Przeto wchodząc do domu żałoby również zdejmujemy kapelusze. Możemy również pozostać z odkrytymi głowami gdy trumna ze zwłokami wynoszona jest z domu żałoby na karawan; tak jak uchylamy kapelusza dla oddania uszanowania znajomej niewieście lub zacnym osobom. Nie potrzebujemy jednak powtarzać praktyk bezmyślnych lub sprzeciwiających się naszym przekonaniom, takich, na przykład, jak żeganie się, odmawianie sformułowanych paciery itp.

Gdy zwłoki wnoszone są do kościoła, to niekoniecznie potrzebujemy tam wchodzić; a gdyby ktoś wszedł, to nie powinien czynić nic takiego, co według jego pojęcia byłoby bałwochwalstwem albo obłudą, czyli nie powinien żegnać się święconą wodą, przyklękać, lub jakiejkolwiek zewnętrzne hołdy oddawać. Niechby pozostał w tylnej części kościoła, aby swoim niezastosowaniem się do obrządków praktykowanych przez innych uczestników, nie zwracał na siebie za wiele uwag i nie był dla nich przedmiotem zgorszenia lub szemrania.

Pytanie:—Mamy pewne trudności z wyrozumieniem niektórych słów. Prosimy więc o wyjaśnienie i wykazanie różnicy pomiędzy postanowieniem a dopuszczeniem Bożym.

Odpowiedź:—Sprawa ta jest dość trudna do rozróżnienia w zawitych okolicznościach i wydarzeniach na tej ziemi. Dla ludzi, którzy wcale nie poznali Prawdy Bożej, czyli zawartego w Piśmie Świętym Boskiego planu wieków względem rodzaju ludzkiego, niemożliwym jest rozróżnić pomiędzy Boskim postanowieniem a dopuszczeniem. Poznawając coraz lepiej Boski plan i Jego Słowo, człowiek dochodzi do coraz lepszego zrozumienia Boskiej woli względem siebie samego, jak i względem ogólnych wydarzeń na świecie; lecz jeszcze mogą zająć okoliczności, że w sprawie tej znajduje się w zakłopotaniu, niepewności, lub też wprost myli się. Boska wola w znaczeniu ogólnym może być lepiej rozpoznana przez uchwycenie odpowiedniej różnicy zachodzącej pomiędzy Boskim postanowieniem a dopuszczeniem.

Podamy tu nasze myśli i konkluzje w świetle i na podstawie Słowa Bożego, z zastrzeżeniem jednak, że nie rościmy

pretensji do nieomyślności, ale, jak to wyraża apostoł Paweł, że tylko "po części znamy i po części prorokujemy" — jakoby w zagadce (czyli przez porównanie). — 1 Kor. 13:9, 12.

Według słownika, słowo "postanowienie" oznacza; ustawa, reguła, ustanowienie, rozporządzenie, uchwała, decyzja, wyrok, zamiysł, wola niezłomna itp. A więc według tej definicji, jak i według Pisma Świętego, słowo "postanowić" znaczy coś z góry zamierzyć, uplanować, zdecydować. Co do naszej ziemi i człowieka, możemy więc wyrazić się, zgodnie ze Słowem Bożym, że Bóg *postanowił* stworzyć ziemię i doskonałego człowieka aby na niej mógł żyć wiecznie. To postanowienie Boże jest niezłomne — jest Jego decyzją, zamiysłem, wolą niezłomną. W tym samym czasie Boska mądrość przewidziała grzech i jego skutki, a także wielką i trwałą naukę możliwą z tego do osiągnięcia dla Jego inteligentnych i wolną wolą obdarzonych stworzeń. Mając moc opanować i wykorzenić zło każdego czasu i widząc koniec jego i ostateczne wyniki od samego początku, Bóg *dozwolił* na grzech do pewnego czasu. Zatem, w ścisłym znaczeniu tego słowa, grzech nie był z Boskiego *postanowienia*, ale z Jego *dopuszczenia*, czyli *dozwolenia*. Jednocześnie, Bóg Ojciec *postanowił* Wybawiciela, któryby wybawił człowieka z grzechu; *postanowił* też wybrać Kościół Chrystusowi (Rzym. 8:28-30. Ef. 1:4-12); *postanowił* w zamierzonym czasie zniszczyć zło, jego twórcę i wszystkich niepoprawnych czynicieli złego (Dzie. 3:23); "przeto iż *postanowił* dzień, w którym sądzić będzie wszystek świat" (Dzie. 17:31). Te i wiele innych Pism mówią o Boskim postanowieniu w ścisłym znaczeniu tego słowa, czyli w zastosowaniu do rzeczy dobrych, zacnych i sprawiedliwych — do rzeczy, których On był Autorem lub Inicjatorem. W obszernym jednak znaczeniu, słowem "postanowienie Boże" można określać cały Boski plan, z włączeniem Jego *dozwolenia* na zło; i w Biblii jest kilka takich tekstów, gdzie o Boskim postanowieniu mówione jest w tym obszernym znaczeniu.

Natomiast słowa "dozwolić" lub "dopuszczyć" oznaczają pozwolić na coś, nie sprzeciwiać się, dozwolić na działanie czegoś takiego, w czym się nie ma upodobania i nie daje się uznania. W takim znaczeniu Bóg *dozwolił* na grzech, czyli grzech może dojść tylko do pewnego stopnia, do pewnych oznaczonych granic i tylko na pewien czas, a nie aby miał istnieć i działać na zawsze. Szczegółowe objaśnienie tego przedmiotu znajduje się w siódmym rozdziale pierwszego tomu Wykładów Pisma Św.

Pytanie:—Czy rządy obecne są z Boskiego dopuszczenia, czy z Jego postanowienia?

Odpowiedź:—W ścisłym znaczeniu tego słowa są one z Boskiego dopuszczenia, czyli *dozwolenia*. Jednakowoż z punktu zapatrywania ogólnego planu Bożego, można powiedzieć, że Bóg przewidział i postanowił okres panowania pogan. O pierwszym władcy tego okresu powiedział prorok Daniel, że władzę tę dał jemu Bóg. (Dan. 2:38.) Jest też powiedziane, że w niektórych wypadkach Bóg "stanowi," czyli naznacza pewnych władców (nie wszystkich) do wykonania niektórych Swoich zamiysłów. — Dan. 4:17; 5:21.

W takim też obszernym znaczeniu określił tę sprawę apostoł Paweł w liście do Rzymian (13:1), gdy napisał, że zwierzchności, które są, od Boga są postanowione. Znaczy to, że panowanie pogan było przez Boga przewidziane i włączone w Jego ogólny plan. Bóg jednak nie postanowił tych rządów w tym znaczeniu, że daje im Swoje uznanie i bierze odpowiedzialność za ich panowanie. On dozwala aby ludzie sami ustanawiali sobie różne formy rządów, co też ludzie czynią i sami ponoszą konsekwencje.

Postanowionym od Boga rządem dla świata będzie królestwo miłego Syna Bożego, pod którego panowaniem zło zostanie pokonane i wykorzenione, a wola Boża będzie zupełnie zrozumiana i wykonywana na ziemi, tak jak jest w niebie.

Pytanie:—Czy wybór Macieja na Apostoła (Dzie 1:23-26) był zgodny z wolą Bożą? Jeżeli tak, to czym był Paweł?

Odpowiedź:—Greckie słowo "apostół" znaczy posłaniec — ktoś posłany przez kogoś drugiego; jako i Jezus nazwany jest Apostołem (Żyd. 3:1), ponieważ był posłanym przez Ojca na świat (Jan 17:18). Zatem Maciej, obrany przez jedenastu, może być uważany za apostoła — posłańca upoważnionego przez — onych jedenastu. Możemy wnosić, że tak on był też uważany przez Boga; lecz z tego, co zapiski biblijne mówią o Pawle, o jego cudownym nawróceniu, o jego pracy, listach itd., wynika dość wyraźnie, że w grono dwunastu specjalnych posłańców Pana Jezusa, wliczać należy (na miejsce Judasza) nie Macieja ale Pawła. Pan Sam nazwał go "naczyniem wybranym" i Swoim specjalnym posłańcem, "aby nosił imię Moje przed poganą, przed królów i przed syny Izraelskimi. — Dzie. 9:15.

Ponieważ Paweł wiedział o tym i dzieło swego posłannictwa wiernie i z tak wielkim powodzeniem sprawował, przeto później, gdy apostołstwo jego było przez niektórych kwestionowane, mógł on śmiało i bez przechwałki powiedzieć i pisać o sobie, że był apostołem Jezusa Chrystusa (2 Kor.

1:1. Ef. 1:1. Kol. 1:1. 1 Tym. 1:1. 2 Tym. 1:1. Tyt. 1:1) i że apostołstwo to otrzymał nie od ludzi, ani nawet od pozostałych jedenastu, ale wprost od Jezusa Chrystusa i od Boga Ojca. — Gal. 1:1.

Rozumiemy więc, że Pan Sam uczynił dość wyraźnym, iż w poczet dwunastu specjalnych posłańców — Apostołów Barankowych — przyjął On, na miejsce Judasza, świętego Pawła. Maciej mógł być uważany w rychłym Kościele za apostoła i faktycznie był on apostołem, czyli posłańcem z upoważnienia owych jedenastu, lecz dla całego Kościoła, Maciej nie pozostawił znaków apostołstwa, gdy zaś Paweł pozostawił liczne i bardzo znamienne znaki, nie tylko dla rychłego ale i dla całego Kościoła, aż do obecnego czasu. — 2 Kor. 12:12.

Zauważyć należy, że Pan nie dał żadnego zlecenia jedenastu apostołom aby oni dokonali wyboru następcy Judasza. Dokonali oni tego bez Jego upoważnienia, a nawet jeszcze przed otrzymaniem specjalnego pomazania i oświecenia duchem świętym i mocą z wysokości. Mamy więc dobry powód do wierzenia, że Pan, jak i Ojciec Niebieski, nie uwzględnił tego wyboru, w takim znaczeniu jak uczniowie mniemali, lecz w słusznym czasie Pan Sam wybrał i powołał "naczynie wybrane," w osobie Pawła i jemu powierzył tę część usługiwania i apostołstwa, o jakie tych jedenastu modliło się dla Macieja, przez zesłaniem ducha świętego. — Dzie. 1:24, 25.

"IDĘ ABYM GO OBUDZIŁ"

Lekcja z Ewangelii według Św. Jana 11:1-57

"Jam jest zmartwychwstanie i żywot." — w. 25.

POD KONIEC misji naszego Pana, opozycja rządców żydowskiego kościoła wzrosła do tego stopnia, że Jezus był zmuszony opuścić Judeję i udać się do Berei. Zatrzymał się na krótki czas w okolicy gdzie Jan nauczał gdy Pan był ochrzczony. Gdy tam przebywał otrzymał od Marty i Marii wiadomość następującej treści: "Panie, oto ten, którego miłujesz, choruje. Z tego dowiadujemy się, że Łazarz, młodszy brat Marii i Marty, był bliskim przyjacielem Jezusa. Wiadomość ta była krótka; nie nalegano na Jezusa aby przyszedł, lub uczynił cud, a tylko zawiadomiono Go o stanie chorego. W pewnym znaczeniu to uwiadośnienie może posłużyć za wzór modlitwy dla chrześcijan. Lud Boży może zawsze udawać się do Pana z zupełnym zaufaniem, że otrzyma współczucie i pomoc we wszystkich sprawach, doczesnych i duchowych. Na początku może czuliśmy się prosić Boga ażeby nasza wola była na ziemi (jeżeli już nie w niebie), lecz z czasem gdy wzrastamy w łasce i w duchu poświęcenia, dochodzimy do takiego stanu jak byli Maria i Marta, czyli zadowolimy się gdy nasze kłopoty przedstawimy Panu, będziemy oczekiwać na Niego i z wdzięcznością przyjmujemy cokolwiek On uzna za najlepsze dla nas uczynić.

Pan wtedy powiedział — zapewne tak, że i posłaniec Marii i Marty słyszał i mógł im to donieść — "Ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbiony Syn Boży przez nią." Nie mamy przypuszczać, że Pan mylił się, że spodziewał się, iż Łazarz nie umrze, a raczej że on nie pozostanie w grobie, gdyż On go wzbudzi ze snu śmierci. Gdy po dwóch dniach Jezus podał myśl, że mają wracać do Betanii w Judei, uczniowie bali się tam iść. Pan zapewnił ich, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. On naprzód wiedział wszystkie okoliczności i przewidział, że cud, który zamierzał dokonać, wprowadzi Jego nieprzyjaciół w zamieszanie na jakiś czas, co da Mu możliwość wrócić do Berei. Pan powiedział uczniom powód, dla którego musieli iść do Judei, gdy rzekł: "Łazarz przyjaciel nasz śpi, ale idę abym go snu obudził." Gdy uczniowie nie zrozumieli tego, tedy Pan powiedział im wyraźnie: "Łazarz umarł."

Jak w każdym przedmiocie mogą być różne punkty zapatrywania, tak i w tym. Biorąc z punktu rzeczywistego wydarzenia, pomijając Boskie miłosierdzie i moc wskrzeszenia, o Łazarzu byłoby właściwym powiedzieć, że był martwym w takim samym znaczeniu, jakbyśmy powiedzieli o każdym

niższym stworzeniu. Biorąc to jednak z punktu wiary w Boga i w obietnice dane Abrahamowi, że w jego nasieniu będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi, z tego punktu widzenia Łazarz nie zginął jak bydło, lecz był martwy na jakiś czas, oczekiwał aż Pan we właściwym czasie zawoła na niego, ożywi go, czyli obudzi ze snu śmierci. Przy innej okazji nasz Pan, rozmawiając z Saduceuszami, powiedział: "A iż umarli zmartwychwstaną i Mojżesz pokazał przy onym krzaku, gdy zowie Pana Boga, Bogiem Abrahamowym, Izaakowym i Jakubowym." (Łuk. 20:37.) Argument naszego Pana był, że jeżeli Abraham, Izaak i Jakub umarli, bez nadziei wskrzeszenia lub zmartwychwstania, to Bóg nie mówiłby, że jest ich Bogiem. Nasz Pan zakończył argument tym, że z punktu Boskiego widzenia "Jemu wszyscy żyją."

Musimy przyswoić sobie Boski punkt zapamiętania; musimy uczyć się myśleć zgodnie ze Słowem Bożym, które mówi nie tylko o nadziei dla chrześcijan, świętych, ale i dla wszystkich ludzi — wszyscy śpią w Jezusie. Stan śmierci wszystkich ludzi byłby aktualnym, beznadziejnym, gdyby Bóg nie zarządził zmartwychwstania w Jezusie. Ponieważ Bóg zamierzył zmartwychwstanie, więc nie mamy rozumieć, że ludzkość jest zupełnie stracona, ale że śpi w grobach. Wszyscy ci, co przyjęli tę naukę Słowa Bożego, "nie smuć się, jako drudzy, którzy nadziei nie mają." Jeżeli wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, mamy wierzyć, że i ci, co zasnęli w Jezusie (wszyscy odkupieni Jego drogocenną krwią, cały rodzaj Adamowy), wszyscy mają korzystać z Jego ofiary i że Bóg przez Jezusa wywiedzie ich z grobu. (1 Tes. 4:13, 14.) On naprzód wzbudzi Kościół. Kościół będzie uczestnikiem pierwszego, czyli głównego zmartwychwstania, a zarazem uczestnikiem chwały, czci i nieśmiertelności. Następnie, Pan w Tysiącleciu wzbudzi ze snu śmierci, wyprowadzi z szeol, z hades, wszystkich ludzi, przyprowadzi ich do znajomości prawdy i jeżeli ze szczerego serca przyjmą Jego poselstwo, to przez restytucję podnieś ich ze stanu grzechu i śmierci do pełnego zmartwychwstania i doskonałego żywota. Wszyscy, którzy ufają w Pana, nie potrzebują smuć się w obliczu śmierci tak jak inni ludzie, ale mogą radować się w Nim.

PRYJACIELE SMUTNI, A JEZUS RADOWAŁ SIĘ

Karol Spurgeon, przy pewnej okazji obrał za temat swego kazania słowa następującego tekstu: "I raduję się dla was (abyście wierzyli), że tam nie był, ale pójdziemy do niego." Dobrze jest gdy lud Boży w czasie strapień, smutku, kłopotów, cho-

rób lub ciepień z wiarą spogląda ku Bogu, pamiętając, że te kłopoty i łyzy pod Jego opatrnością mogą się zamienić w błogosławieństwo. Ilustrację tego mamy w naszej lekcji. Maria i Marta, usługując choremu bratu i wiedząc o tym jak bardzo Pan miłował Łazarza, uwiadomiły Go o chorobie swego brata, pozostawiły tę sprawę Panu, ufając Jego mądrości i łasce. Pan jednak dozwolił aby zostały pogrążone w smutku aż do cieni grobowych. Brat ich umarł i pogrzebały go. Mistrz, któremu ufały jako Mesjaszowi, nie uleczył choroby, nie uchronił od śmierci, a nawet nie dał znać o sobie przez kilka dni, a rozmawiając o tym wyraził się: "raduję się." Jak mamy to rozumieć? Następne Jego słowa wyjaśniają to, "raduję się dla was." Podobnie może zdarzyć się nam, że Pan będzie rad gdy dopuści próby, smutek, trudności i łyzy dla naszego dobra, abyśmy przez to otrzymali pewną ważną lekcję, której nie moglibyśmy się tak dobrze nauczyć w inny sposób. Jedną z takich lekcji jest, abyśmy się nauczyli ufać Jemu, pomimo że niekiedy nie możemy zrozumieć Jego postępowania z nami; mamy pamiętać na Jego obietnicę, że: "wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są." (Rzym. 8:28.) W wypadku, który rozważamy, choroba i śmierć brata była częścią tych wszystkich rzeczy, które niezawodnie były opatrnościową nauką dla obu sióstr. Napewno te wielkie doświadczenia nauczyły ich cennej lekcji, która niewątpliwie przygotowała ich do bliższej społeczności z Panem i była dla ich wiecznego dobra.

Szlachetne uczucia Apostołów są okazane w słowach jednego z nich. Tomasz, mówiąc do innych uczniów, nalegał aby nie opuścili Mistrza, jeżeli On zamierzał iść do Judei, oni powinni iść za Nim. Rzekł On: "Pójdźmy i my abyśmy z Nim pomarli." Wszyscy uczniowie mieli tego ducha odwagi gdy chodzili z Panem. Tchórzostwo, jakie okazali w pamiętną noc, gdy Pan był zdradzony, daje się wytłumaczyć tym, że Pan nie przyjął ich pomocy (którą Piotr szczególnie okazał). Ci sami ludzie, którzy zaryzykowali życie aby towarzyszyć Jezusowi, niepopularnemu prorokowi, choćby i na śmierć, nieco później opuścili Go i uciekli. Nauka z tego dla nas, a szczególnie dla tych, którzy czują się odważnymi w sprawach Pańskich, nawet gotowi umrzeć dla Pana, jest, aby czuwać i modlili się, by mogli w tym usposobieniu wytrwać a nie upaść, gdy przyjdą nawałności.

ŻYDZI PŁAKALI I JEZUS PŁAKAŁ

W owych czasach był zwyczaj opłakiwania zmarłego przez siedem dni. Widocznie Maria, Marta i Łazarz pochodzili z zamożnej i wpływowej

rodziny, to też gdy Łazarz umarł, wiele przyjaciół przyszło aby w żałobie opłakiwać jego śmierć. Jezus nie uważał za wskazane iść wprawdzie do domu Łazarza a następnie do jego grobu, gdyż wiedział, że tam było dużo płaczków. Zatrzymał się więc w pewnej odległości od Betanii i zawiadomił siostry o swoim przybyciu. Gdy nadeszła wiadomość, że Jezus idzie, Marta wyszła na Jego spotkanie. Maria strąpiona płakała, może czując się zawiedziona, że słowa Jezusa, iż choroba ta nie była na śmierć, ale dla chwały Bożej, nie spełniły się; pozostała w domu, nie wyszła na spotkanie Jezusa; jak gdyby chciała w ten sposób wyrazić: Miałysmy wielką nadzieję do ostatniej chwili, lecz teraz już jest za późno; opuściłeś tak dobrą sposobność, jesteśmy teraz pogrążone w smutku, cóż nam teraz pomożesz? Łazarz umarł." Gdy Marta spotkała Jezusa, przywitała Go tymi słowy: "Panie, byś tu był, nie umarłby brat mój, ale i teraz wiem o cokolwiek byś prosił Boga, dać to Bóg." Słowa te były do pewnego stopnia wymówką a zarazem sugestią, jakby Marta chciała powiedzieć, dlaczegoś nie przyszedł? Pomimo to ja jeszcze ufam w Ciebie, wierzę, że Ty jesteś Mesjasz. Pan jej odpowiedział:

"WSTANIEĆ BRAT TWÓJ"

Możemy tu zauważyć, że nasz Pan nie mówił, twój brat nie zasnął, on nie umarł. Pan raczej zwrócił jej uwagę na zmartwychwstanie. Czy my jesteśmy mądrzejsi niż On? Czy my, będąc Jego uczniami, moglibyśmy uczynić inaczej, lub coś przeciwnego Jego nauce? Odpowiedź Marty pokazuje że ona Go dobrze rozumiała. Jej pogląd był taki jak wszystkich wierzących żydów naówczas, że nadzieja umarłych, sprawiedliwych i niesprawiedliwych jest w zmartwychwstaniu, w ostateczny dzień, przy końcu wieku, gdy nadejdzie ten wielki dzień tygodnia siedem tysięcy lat długiego. Pan nie sprzeciwiał się jej, chciał raczej aby Marta stopniowo rozumiała co On zamierzał uczynić przy tej okazji, dlatego wyjaśnił jej, że moc zmartwychwstania, przez którą wszyscy będą wzbudzeni we właściwym czasie, jest w Nim. — "Jam jest zmartwychwstanie i żywot." Każdy wierzący w Mnie, choćby umarł żyć będzie, a zatem ten, co będzie żyć i dalej wierzyć w Niego, nigdy nie umrze. Następnie Pan zapytał Marty czy ona wierzy w tę naukę, w Jego moc i w dzieło, jakie On dokona w przyszłości. Marta odpowiedziała, że wierzyła iż On jest Mesjasz i Syn Boży, który miał przyjść na świat. Po tych słowach Marta odeszła niespostrzeżenie i zawoławszy Marię, rzekła: "Jest tu nauczyciel i woła cię."

Jeżeli Maria miała jaką urazę do Pana, z powodu jawnej obojętności i zaniedbania ich sprawy,

wszystko odrazu znikło, gdy usłyszała, że ją Mistrz woła. Prędko pobiegła do miejsca gdzie Pan był, widocznie gdzieś w okolicy grobu, ponieważ żydzi, którzy pocieszali ją w domu, idąc za nią mówili: "Idzie do grobu, aby tam płakała." Gdy później Pan zapytał: "Cdzieście go położyli?" nie znać było, że nie wiedział o tym. Użył tego grzecznego wyrażenia, raczej jakby chciał zapytać, czy możemy iść do grobu? Zaprowadźcie Mnie. Ten, który widział Natanaela pod figowym drzewem, zapewne wiedział nie tylko, że Łazarz umarł już cztery dni temu, ale i gdzie był pochowany. Ten, który nie potrzebował aby mu kto mówił co jest w człowieku, napewno wiedział mniejsze rzeczy, łatwiejsze do rozeznania.

Gdy Maria ujrzała Pana, pomimo że przedtym czuła do Niego pewien żal, upadła do Jego nóg i przez łzy rzekła: "Panie, byś tu był, nie umarłby brat mój." Nastąpiła chwila milczenia — umiłowana osoba u stóp Pana, zalana łzami, licznie zebrani żydzi też płakali — według greckiego oryginału głośno jęczyli. Jaki wpływ to wywarło na Pana? Czy był On zimny, ponury, odrażający? Nie, raczej jak jest o Nim napisane: "Skuszony na podobieństwo nas." (Żyd. 4:15.) Pan był pełen współczucia, On dobrze rozumiał stan śmierci, że jest przekleństwem ciężącym na rodzaju ludzkim. Pan nie mówił nic takiego aby zapewnić Marię i Martę, że Łazarz jest w niebie, On mówił prawdę, jak przy innej okazji zaznaczył, "A nikt nie wstąpił do nieba." — Jan 3:13.

Odczuwając głęboką boleść, jaką gnębi rodzaj ludzki, o czym Apostoł mówi: "Wszystko stworzenie wspólnie wzdycha i boleje," Pan zapłakał. Ten najkrótszy wiersz w Biblii, "I zapłakał Jezus," daje nam solenne zapewnienie, że Pan współczuje z nami, On wie jakim ulepieniem jesteśmy, pamięta, że jesteśmy prochem. Wiersz ten również zapewnia nas, że prawdziwym jest to, co Bóg obiecał, iż wszystkie nasze doświadczenia będą współdziałały dla naszego dobra, jeżeli będziemy należeć do Niego i jeżeli będziemy wyciągać z tych doświadczeń odpowiednią naukę. Jest godnym uwagi, że wyraz grecki określający płacz innych ludzi oznacza jęk, zaś w stosunku do naszego Pana jest użyty inny wyraz, który wyraźnie oznacza płacz. Pan ronił łzy, w smutku płakał, lecz nie donośnym głosem. Pan cierpiał i wzdychał w duchu, głęboko odczuł smutek swoich przyjaciół. Czy to nie jest nauką dla Jego naśladowców aby i oni płakali z płaczącymi, a weselili się z weselącymi.

(Dokończenie w następnym wydaniu)

FUNDAMENT WIARY KONIECZNY

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

DOM NA OPOCE

Zakończająca przypowieść niniejszej lekcji jest w zupełnej harmonii z wierszem wstępnym. W pierwszej przypowieści ślepy, zaufawszy przewodnictwu ślepego wodza, wpadł do dołu; natomiast w przypowieści, którą teraz bierzemy pod rozwagę, mamy ten sam obraz w ilustracji zbudowanego domu. Człowiek mądry nie buduje domu na lekkim piasku, bo wiatr i burza mogłyby go łatwo wyrzucić i zniszczyć; zatem on szuka za opoką aby dom tam zbudowany mógł oprzeć się wszelkim nawałnościom.

Przypowieść ta ilustruje dwie klasy wierzących. Obie klasy słuchają nauk Wielkiego Nauczyciela, obie wierzą, czyli wznoszą budowlę wiary i żywią w sobie nadzieje niebieskie. Jednakowoż jedni są mądrzejsi i ostrożniejsi od drugich. Kto szuka za naukami i zasadami Słowa Bożego i wznosi swoją budowlę wiary na prawdziwym fun-

damencie, jaki Boskie objawienie dostarcza, tego wiara nie zawiedzie, bez względu jakie burze na niego uderzą; albowiem ona jest dobrze ugruntowana na Boskich obietnicach.

Niemądry wierzący jest zbyt łatwowiernym i buduje swoją wiarę na tradycjach, ustawach starszych, na średniowiecznych dogmatach itp. Nie widzi on potrzeby zapewnienia sobie właściwego fundamentu dla swej wiary i dla swoich uczynków. W czasie trwogi i burzy, jaką zakończy się obecny wiek, tacy poznają, że fundament ich wiary zostanie zburzony. Nastąpi ogólny upadek Babilonu, jak określa to Pismo Święte, czyli upadek wszystkiego, co nie jest utwierdzone na pewnym Słowie Bożym. Św. Paweł wspomina o takiej klasie i stosuje tę lekcję szczególnie do naszych czasów, w liście do Koryntów. Których budowla wiary runie, doznają wielkiej straty, chociaż sami będą jeszcze mogli być zachowani jakoby przez ogień — przez wielki ucisk. — 1 Kor. 3:13-15.

W. T. 5029.

ECHA Z KONWENCYJ

Z New Haven, Conn.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

W kilku słowach dzielmy się z Wami błogosławieństwem otrzymanym na konwencji lokalnej, jako odbyła się 10 listopada b. r., w budynku Y. W. C. A. w South Haven, Conn., na którą zgromadziło się ponad 90 braci i siostr z okolicznych miast.

Wykładami usłużyło nam sześciu braci, pobudzając nas do myślenia i zadawania sobie pytań: "Czy jestem gotowy aby stać się nową istotą na duchowym poziomie?" "Czy mi się to należy; czy, nadaję się do tego?" Byliśmy zachęcani do bieżenia tak abyśmy nie byli zawstyżeni; nie polegając jednak na własnych siłach, ale przyobleczeni będąc szatą (usprawiedliwienia) Chrystusową i łaską Bożą.

Przy tej okazji, dobrowolnych ofiar do puszek wpłynęło \$74.50, którą to sumę bracia siostry, przez podniesienie rąk, przeznaczyli na pracę Pańską.

Słac wszystkim uczestnikom "tej samej kosztownej wiary" chrześcijańskie i bratnie pozdrowienie, z życzeniem wszelkich od Boga łask i błogosławieństw na tej wąskiej drodze, pozostajemy, w miłości Chrystusowej,

Za Zgromadzenie, C. F. Z., Sekr.

Z Nowego Yorku, N. Y.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Niniejszym chcemy podzielić się z ludem Bożym błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej w Nowym Yorku, w dniach 23 i 24 listopada b. r.

Bracia i siostry zgromadzili się dość licznie (około 125 osób) i wszyscy czuli się dobrze jako jedna rodzina Boża. Duchowymi wykładami usłużyło 11-tu braci. Wykłady były budujące i zachęcające do wytrwania w wierze, w jedność i w miłości Chrystusowej aż do końca pielgrzymki do niebieskiego Chanaan.

Podczas konwencji wpłynęło do puszek z dobrowolnych ofiar w sumie \$43.50, które jednogłośnie przeznaczono na pracę Pańską. Przy zakończeniu przegłosowano też wniosek aby z tej uczty duchowej przesłać przez łamy Brzasku lub Straży chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość wszystkim w Panu, gdziekolwiek się znajdują.

Konwencję zakończono modlitwą i pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów."

S. S., Sekr.

Spis Artykułów Podanych w Straży w Roku 1946

Nr. 1. Styczeń i Luty		Nr. 3. Maj i Czerwiec		Nr. 5. Wrzesień i Październik	
Myśl przewodnią od czytelnika.....	2	Myśl przewodnią od czytelnika.....	34	Echa z konwencji.....	64
Znienawidzenie od świata.....	3	Trzy wielkie Przymierza.....	35	Wierny sługa.....	66
Poszukiwanie Pańskich klejnotów.....	4	Duch święty obiecany.....	39	Nieco z życia, pracy i śmierci br.	
Odpowiedzi na nadesłane zapytania.....	10	Złota reguła.....	43	Russella.....	67
Oczyszczenie Świątyni.....	13	Chleb żywota (wiersz).....	44	Testament br. Russella.....	67
Odpowiedzi br. Russella.....	15	Odpowiedzi br. Russella.....	45	"Dajcie im jeść".....	83
Nr. 2. Marzec i Kwiecień		Nr. 4. Lipiec i Sierpień		Nr. 6. Listopad i Grudzień	
Zwycięstwo w Ogrójcu.....	18	Wizje i ideały.....	50	Od Wydawnictwa.....	82
Pamiętnik Włocławek Pańska.....	19	Co Chrystus nam przypisuje.....	51	Żywot i światłość ludzka.....	83
"Otom jest żywy na wieki wieków".....	22	Cnota Pokory.....	53	Raport z generalnej konwencji.....	88
"Ducha nie zagaszaście".....	25	Przyszła gen. konwencja w Chicago.....	56	Odpowiedzi na nadesłane zapytania.....	91
Odpowiedzi na nadesłane zapytania.....	27	Sprawy gospodarcze Stowarzyszenia.....	57	Ide abym go obudził.....	93
Odezwa do wszystkich Badaczy Pisma		Chodził, czyniąc dobrze.....	58	Fundament wiary konieczny.....	96
Sw. w Europie.....	28	Zgładzenie grzechów.....	61	Echa z konwencji.....	96
Nieco szczegółów z życia i pracy br.		Kilka słów wyjaśnienia braciom w		Spis artykułów z całego roku.....	96
Stahna.....	30	Europie.....	62		
Różne zawiadomienia.....	32				